

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.), sobota, dnia 22 grudnia 1934 r.

Nr. 292

## MIN. PACIORKOWSKI ZAPOWIADA DALSZĄ REORGANIZACJĘ UBEZPIECZEŃ

Warszawa, 20 XII. — W dalszym ciągu wczorajszych obrad sejmowej komisji budżetowej na preliminarzem Min. opieki społecznej, po przemówieniach szeregu posłów, zabrał głos p. min. opieki społecznej Paciorkowski.

Na wstępie p. minister podkreślił, że po kilkunastu latach własnych doświadczeń możemy sobie już postawić pytanie, czy to, co nazywamy naszą polityką socjalną odpowiada potrzebom naszego państwa i społeczeństwa, czy nie była zbyt jednostronną i czy uwzględnia specyficzne warunki naszego życia. P. minister oświadcza, że sprawy te obszernie omówi na plenum. Teraz zastrzega się jednak, że *bynajmniej nie uważa, aby państwo i społeczeństwo nasze wywarło na sprawy socjalne zadużo*. Nie sądzi też, że te sumy — a są to kwoty, które pochodzą nie tylko z budżetu Min. Opieki, bo jeszcze więcej jest w ubezpieczalniach i samorządach — są użytkowane zbyt jednostronnie i zbyt mało produktywnie.

### Fundusz pracy

Przechodząc do zagadnienia bezrobocia p. minister omówił sprawy Funduszu Pracy zwracając uwagę, że fundusz ten stracił właściwy punkt podjęcia do zagadnienia i stał się raczej funduszem inwestycyjnym niż funduszem zatrudnienia. Należałoby więc wrócić do koncepcji, by Fundusz Pracy kapitalizował fundusze i zręczał się o akcje pożyczkowej. Niemniej jednak Fundusz Pracy ma już za sobą duże zasługi i *odciążał rynek, dając zatrudnienie około 100 tys. ludzi. To jednak nie zaspakaja potrzeb rynku pracy*.

Minister przypomina zapowiedź p. ministra skarbu, że niezbędne roboty inwestycyjne nie uwzględnione w budżecie, znajdują zaspokojenie na drodze kredytowej i plan taki jest już przeprowadzany w Min. skarbu w porozumieniu z Min. opieki społ. P. minister przypuszcza, że jeszcze w bież. debacie budżetowej Sejm będzie poinformowany o tem, że poza funduszami istniejącymi już na zatrudnienie *znajdują się znaczne kredyty*, by w przyszłym roku móc spowodować większe odciążenie.

Zagadnienie sprawozdawcze z rynku pracy źle się nie przedstawia. Dane statystyczne z dziedziny zatrudnienia są raczej pocieszające. Gdy w r. 1929 ubezpieczonych było 1 milion 100 tysięcy, a był to najwyższy stan zatrudnienia, to później nastąpił spadek, który doszedł do 600 tys. zatrudnionych w roku ub. Obecnie składki płaci już 812 tys. osób, czyli obserwujemy dość znaczną poprawę.

### Reorganizacja ubezpieczeń

Następnie p. minister przeszedł do omówienia zagadnienia reorganizacji ubezpieczalni, oświadczając, że kwestja ta jest przedmiotem codziennej pracy Ministerstwa. Doświadczenie nabyte dotąd wska-

zuje, że należy zachować się z wielką ostrożnością, chociaż trzeba przyznać, że *dzisiejszy stan rzeczy musi ulec zmianie. Pomysł np. utworzenia instytucji nadrzędnej w postaci Izby Ubezpieczeń okazał się niesłuszny. Zadłużenie Ubezpieczalni jest zagadnieniem bardzo ważnym. Stan finansowy Ubezpieczalni jest beznadziejny i przy mocnym wzięciu w ręce strony finansowej poszczególnych Ubezpieczalni trafi Ministerstwo w ogromnej większości kas doprowadzić do równowagi finansowej*.

Co się tyczy ubezpieczenia chorobowego, to przechodzi ono obecnie największy kryzys. Zdaniem p. ministra i tu po okresie reorganizacji, która jest w trakcie, można będzie zwrócić koniec z końcem bez wyraźnego uszczuplenia jakości świadczeń. Od-

powiadając na zarzuty co do lekarzy domowych, minister zaznacza, że za instytucją tą opowiedział się cały świat lekarski. Trudno mówić o doświadczeniach z tą instytucją, niemniej ostatnia relacja p. wicemin. Jastrzębskiego świadczy, że instytucja lekarzy domowych jest przyjęta z całym uznaniem (?) przez samych ubezpieczonych, tak że lekarze są obecnie zupełnie zadowoleni(?), chociaż początkowo było wśród nich mocne zdenerwowanie a więc można powiedzieć, że zagadnienie powyższe rozwiązano w sposób do- latni.

Instytucję ubezpieczeń długoterminowych nie są budowane na murowanych podstawach i dopiero prace, które mają się zakończyć w styczniu albo lutym dadzą podstawę do zupełnie rzetelnej oceny sytuacji. (Ciąg dalszy na stronie 2.)

## UROCZYSTE SPUSZCZENIE NA WODĘ POLSKIEGO TRANSATLANTYKU „JÓZEF PIŁSUDSKI“

Trjest. (PAT) Wczoraj, przy pięknej słonecznej pogodzie odbyła się w stoczni Montalcone uroczystość spuszczenia na wodę polskiego okrętu transatlantyckiego „Józef Piłsudski“. Na uroczystość tę przybył z Rzymu ambasador RP Wysocki oraz z Warszawy specjalna delegacja z pp. wicemin. przemysłu i handlu dr. Doleżalem i wicemin. komunikacji inż. Bobkowskim na czele. Ze strony włoskiej wzięli w uroczystości m. in. udział: podsekretarz stanu w Min. komunikacji Lojacono, dyr. naczelny stoczni Cosulich oraz przedstawiciele władz samorządowych i wojskowych.

Przy dźwiękach polskiego hymnu państwowego i Pierwszej Brygady oraz hymnu włoskiego goście polscy przeszli przed szpalcerem młodzieży i młodzieży faszystowskiej poczem wstąpili na rusztowanie, przylegające do olbrzymiego kadłuba okrętu, udekorowanego polskimi sztandarami oraz tarczą legjonową, ozdobioną literami „J. P., I Brygada“.

Uroczystość rozpoczęła się od modłów, odprawionych przez arcybiskupa Gorycji magr. Margotti, który następnie pokropił okręt wodą święconą. Skolei matka chrześcijańska okrętu, p. Wanda Pelczyńska wygłosiła przemówienie.

„Statek ten będzie się nazywać „Piłsudski“. Zostaje on ochrzczony imieniem w Polsce najdumniejszym, imieniem Wielkiego Marszałka, Wodza Narodu. Spełniając za-

szczytny obowiązek matki chrześcijańskiej, życzę z głębi serca temu statkowi, aby w swych dalekich wędrówkach po wielkich wodach świata rozwijał polską banderę w słońcu i pogodzie. Aby oceany i morza łagodnie niosły na swoich falach jego piękne kształty.

Polskim zwyczajem składam dla tego statku na ręce dyrektora linii żegludowej Gdynia - Ameryka ryngraf z Bożo-urodzicą, poświęcony w Wilnie, w Ostrej Bramie.

Szczęście Boże polskiemu statkowi, noszącemu imię Marszałka Piłsudskiego“.

Bezpośrednio potem przemówieniu p. Pelczyńska przecięła wstęgę o barwach polskich i włoskich i równocześnie rozbila symboliczną butelkę z szampanem o burtę okrętu oraz wprawila go w ruch. Wielki kadłub statku zaczął łagodnie opuszczać się na wodę. W tym momencie rozległy się ogłuszające ryki syren okrętowych, parotysięczne tłumy wznosiły długotrwałe okrzyki, orkiestry grały. „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po chwili okręt osiadł na morzu. Uroczystość wśród ogólnego entuzjazmu zakończona została odegraniem hymnu polskiego i włoskiego, poczem delegacja polska udała się do hotelu urzędniczego w stoczni, gdzie podejmowana była śniadaniem przez dyrekcję „Zjednoczonych stoczni Adriatyku“. Po śniadaniu goście polscy zwiedzili wielki cmentarz wojskowy w Redipuglia i Gorycję oraz park pałacu Miramare.

teacji finansowej i instytucji ubezpieczenia długoterminowego.

Na zakończenie p. minister omówił sprawę lokat instytucji ubezpieczenia długoterminowego oraz sprawę zadłużenia ministerstwa, które wyraża się w sumie 88 milionów.

Po krótkim przemówieniu p. wicemin. dr. Piestrzyńskiego, który odpowiadał na kilka zarzutów przedstawionych w toku debaty oraz po końcowych wywodach referenta pos. Sowińskiego, preliminarz budżetowy Min. Opieki Społ. przyjęto z poprawkami referenta oraz z poprawkami wniesionymi przez posłankę Wasniewską.

## Budżet Min. oświaty

Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Min. W. R. i O. P. Referat wygłosił pos. Zdzisław Stroński, dokładnie ilustrując cyframi stan prac w poszczególnych działach Ministerstwa.

Charakteryzując ogólnie działalność Min. W. R. i O. P. mówca stwierdził, że wydatki uległy dalszemu

zmniejszeniu a to dzięki zapewnieniu sum niezbędnych a nieuwzględnionych w grupie administracji, w poszczególnych funduszach. Fundusze te, (fundusz na rzecz szkół zawodowych, fundusz pod nazwą „Państwowe stypendja akademickie“ i Fundusz opła studenckich) były, zdaniem mówcy, realnie preliminowane, a wpływy ich i rozchody są nawet wyższe od przewidywanych.

Fundusz szkolny przewiduje kwotę 18 milionów zł z daniny szkolnej, mającej charakter powszechności. Ewentualna zwyżka wpływów z tego źródła może pozwolić na planowy rozwój szkolnictwa przy czym najistotniejszą byłaby możliwość zaangażowania dodatkowej ilości nauczycieli.

Przechodząc do omawiania szkolnictwa powszechnego, referent zaznaczył, że od r. 1932-33 normalny przyrost dzieci w wieku szkolnym stale się zmniejsza i wyniesie na najbliższy rok około 90 tys. Ogółem mamy 5 mil. 13 tys. dzieci, uczęszczających do szkół. Z dotychczasowych rezultatów należy stwierdzić, że nowa reforma daje wyniki pozytywne

Dlatego, nie wchodząc w ocenę pojedynczych przepisów i rozporządzeń, pragnę położyć charakterystyczne cechy tych rozporządzeń jako całości.

Pierwsza zasadnicza cecha tych rozporządzeń jest podział produkcji rolniczej na kategorie w stosunku do wielkości obszaru, stanowiącego własność danego producenta rolnego. Podział obejmuje trzy grupy, oznaczone A, B. i C., przyczem właściciele obszaru do 50 hektarów należą do grupy A, właściciele obszaru od 50 do 500 hektarów do grupy B, właściciele obszaru powyżej 500 hektarów do grupy C.

Grupa pierwsza, mała własność, korzystając z mocy ustawy z wszelkich rozporządzeń oddłużeniowych, aż do odpisania, względnie zmniejszenia zaciągniętych zobowiązań w przewidzianych w ustawie wypadkach, bez względu na wysokość obciążenia warsztatu rolnego.

Grupa druga, średnia własność, obszaru łącznego do 500 ha, korzystając może z dobrodziejstwa ustawy z zastrzeżeniem wykazania zadłużenia nie wyżej 75 proc. wartości majątku.

Grupa wreszcie trzecia, wielka własność, obszaru wyżej 500 ha, korzystając może jedynie z nielicznych udogodnień ustawowych z zastrzeżeniem granicy obciążenia 30 do 50 proc. wartości majątku.

Wprowadzenie drogi rozporządzeń wykonawczych mogą nastąpić pewne rozszerzenia terytorialne dla pewnej grupy, nie zmieni to jednak ogólnej charakterystyki ustawy będącej wybitnym uprzywilejowaniem drobnej własności.

Średnia własność, obciążona w granicach ponad 75 proc. wielka zaś ponad 30 proc. wartości majątku, będzie poddawana szybkiemu procesowi likwidacyjnemu, przyczem Państwo zastrzega sobie możliwość przejęcia majątku za cenę wywołania przy pierwszej licytacji, za pokryciem całej ceny kupna 3 proc. obligacjami państwowej renty ziemskiej.

Drugą zasadniczą charakterystyczną cechą tych ustaw jest nierównomierne traktowanie osoby wierzyciela.

Wszystkie ograniczenia ustawowe dotyczą praw wierzyciela prywatnego. Zobowiązania rolnicze z tytułu należności Skarbu Państwa, Instytucji ubezpieczeń społecznych, Związków samorządowych oraz Instytucji i kredytu długoterminowego są z pod działania tych ustaw wyłączone. Zobowiązania rolnictwa wobec Banków prywatnych, państwowych i wobec tak zwanego „Kredytu zorganizowanego“ regulowane być mogą w zasadzie w drodze Banku akceptacyjnego.

Jeżeli sobie przypomnimy, że wydane w ubiegłym roku przywileje egzekucyjne dla Instytucji kredytu długoterminowego pozbawiają zwłaszcza prywatnego wierzyciela posiadającego zabezpieczenia hipotecznego, słusznie można porównać położenie prywatnego wierzyciela z położeniem wielkiej własności, znajdującej się w stanie zadekretowanej likwidacji.

Obecne ustawy oddłużeniowe są w zasadzie nowelizacją dekretów oddłużeniowych, wydanych w ostatnich dwóch latach, ograniczając, względnie rozszerzając pojedyncze przepisy ustawowe. Zasadnicza jednak różnica między powyższymi ustawami polega w pojęciu prawnym możliwości korzystania z dobrodziejstwa tych ustaw. Z ustaw poprzednich korzystać mogli wszyscy rolnicy, o ile ich zadłużenie wynosiło przynajmniej 35 proc. wartości majątku a nie przenosiło 75 proc. wartości, obecnie mała własność korzystając będzie z ustawy bez względu na wysokość zadłużenia — natomiast wielka własność, której zadłużenie przenosi 30 proc. wartości majątku, uznana zostaje za niewypłacalną i podlegać będzie procesowi likwidacyjnemu.

Zrózniczkowanie warsztatów rolnych na kategorie, oraz wprowadzenie do ustaw syste-

## MIN. JĘDRZEJEWICZ ZAPOWIADA AWANS 20,000 NAUCZYCIELI

Po referencji głos zabrał minister oświaty Wacław Jędrzejewicz, który stwierdził, że w szerokich warstwach społeczeństwa daje się zauważyć znamieny zwrot w stosunku do spraw oświatowych i kulturalnych. P. minister miał nadzieję przekonać się niejednokrotnie o ofiarnej pracy nauczycielstwa wśród najcięższych warunków. Celem ulżenia położeniu nauczycieli i zapewnienia im znośnych warunków do chwili obecnej przeniesiono do wyższej grupy około 11 tys. nauczycieli, a od 1 stycznia roku przyszłego otrzyma korzystniejsze zaszeregowanie około 20 000 nauczycieli, pozatem zasada automatycznego awansu stwarza perspektywę polepszenia się ich położenia.

Ze względu na swoisty charakter poszczególnych typów szkolnictwa, przyjęto obecnie koncepcję wypracowywania „statutów“ poszczególnych rodzajów szkół.

Postulaty ustawy ustrojowej przenikają nowo opracowane programy nauki. Programy te wskazują nauczycielstwu treść oraz możliwość realizacji pracy szkolnej, zapewniając wychowankom wykształcenie ogólne, niezbędne dla

przyszłego obywatela.

W przyszłym roku szkolnym zakończy się przekształcanie szkół powszechnych pod względem programowym poczem zostaną one przekształcone i pod względem formalnym przez zaliczenie do I II lub III, stopnia.

W zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego zastosowano odmienny dobór terminów realizowania ustawy ustrojowej z uwagi na zmianę ilości lat nauczania. W roku 1935 zlikwidowana będzie klasa V-ta obecnego gimnazjum, zostanie zaś otwarta klasa III nowego typu. W roku 1936 ulegnie likwidacji klasa VI przy jednoczesnym uruchomieniu klasy IV nowego typu. W roku 1937 na miejsce klas VII i VIII starego typu zostaną otwarte I-sza i II-ga klasa licealna, a temsamem zakończy się okres realizacji nowej reformy szkolnej, przewidzianej w ustawie na lat 6.

P. minister omówił następne prace przygotowawcze i rozporządzenia w dziedzinie reorganizacji szkolnictwa zawodowego, wspomniawszy o otwarciu w przyszłym roku liceum rolniczego.

Następnie p. minister omówił postulaty ludności ruskiej w zakresie szkolnictwa.

# Znaczenie gospodarcze dekretów oddłużeniowych

„Rolnik Wlkp.“ pisze:

Publikując na wiosnę br. szereg prac w sprawie konieczności przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu, wskazywałem na powody załamania się koniunktury, wykazując konieczność dostosowania całej polityki ekonomicznej do rolniczego ustroju gospodarczego Państwa.

Stwierdzając, że załamanie się wszystkich gałęzi produkcji spowodowane zostało przede wszystkim nieopłacalnością produkcji rolniczej, wskazywałem na konieczność opracowania jednolitego planu gospodarczego, którego wytyczną winno być zapewnienie opłacalności produkcji rolniczej.

Cel ten mógł zostać osiągnięty przez zastosowanie polityki deflacyjnej do wszelkich zobowiązań finansowych tak prywatno jak i publiczno-prawnych, przez zmianę polityki podatkowej oraz gruntowną reformę ubezpieczeń społecznych, przez przestrzeganie w polityce celnej i traktatów handlowych interesów rolnictwa, wreszcie przez przeprowadzenie powszechnego oddłużenia rolnictwa.

Stosowany system połowicznego załatwiania pojedynczych odcinków życia gospodarczego okazał się niecelowym, pogarszając zamęt stosunków gospodarczych.

Miesiące maj i czerwiec b. r. są okresem

wyższych prac organizacji rolniczej z lwowska Izba rolnicza na czele, których wynikiem są prawie jednobrzmiące rezolucje domagające się od Rządu interwencji ustawodawczej.

Wiadomość o powołaniu przez Rząd specjalnej komisji oddłużeniowej, przyjmującej społeczność rolnicze z ulgą do wiadomości Okres oczekiwania na wynik prac tej komisji przedłuża się i trwa przeszło cztery miesiące. W okresie tym jednak życie gospodarcze płynie wartkim prądem, siła płatnicza społeczeństwa osłabia się w dalszym ciągu skutkiem niekorzystnych wyników tegorocznych zbiorów przy równoczesnym obniżeniu się cen produktów rolnych, a deficyt produkcji rolniczej staje się coraz bardziej rażący.

Ostatnie dni października przynosi wreszcie upragnione rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozporządzenia te, ogłoszone w nr. 94 „Dziennika Ustaw“ dają obraz ogromu dokonanych prac nad uregulowaniem stosunków finansowych rolnictwa.

Rozporządzenia te, zwane potocznie „Ustawy oddłużeniowe“, będące tylko pierwszym etapem ustalenia się mającego programu gospodarczego, należy ocenić przede wszystkim pod kątem widzenia wpływu na poprawę życia gospodarczego całego Państwa.

postępowania układowego i likwidacyjne, stosować się mającego do gospodarstw grup B. i C. wedle ustawowego pojęcia nadmierne obdłużonych. nadać całej ustawie piętno wybitnie polityczno-agrarne. To też słusnie ważyć można te ustawy jako nowelizację ustawy o reformie agrarnej, której przepisy zostały wybitnie zastrzone przez włączenie do obliczanego obszaru własności oprócz użytków rolnych, również i lasów.

Nie ulega kwestji że zamiarem ustawodawcy było przeprowadzenie przez oddłużenie rolnictwa, poprawy stosunków gospo-

darczych w Państwie. W kierunku oddłużenia rolnictwa zrobiono wielki krok naprzód zwłaszcza w grupie małej własności.

Wyczerpanie finansowe wsi jest dzisiaj już tak poważne, że nawet tak daleko idące ugi ustawowe okazały się niewystarczające. o ile w najbliższej przyszłości nie zostanie przywrócona opłacalność produkcji rolniczej.

Połączenie w ustawie ściśle gospodarczo-finansowej momentów natury polityczno-agrarnej, wywołać musi dalszą deprecjację wartościów rolnych, zmniejszenie cen ziemi o-

stałi siłę płatniczą Państwa, co w rezultacie doprowadzić musi do dalszego załamania produkcji wogóle.

Zapewnienie opłacalności produkcji rolnej i umożliwienie jej spokojnego rozwoju, musi być nakazem chwili.

Tylko tak pojmowana i interpretowana ustawa będzie mogła być uważana za pierwszy poważny krok w dążeniu do poprawy naszego położenia gospodarczego.

T u r a d y, grudzień 1934 r.  
Bronisław Komornicki.

# BOOTLEGERZY NA POLSKIEJ GRANICY

## NIEMIECKA BRENDKA I ETER ZATRUWAJA ŚLAZAKÓW

Rybnik, w grudniu.

Prohibicja stworzyła w Ameryce nowy fach: „butlegera” — przemytnika alkoholu. W Polsce tema prohibicji. Czysta i rum można nabywać dowolnej ilości w każdym narożnym barze. Nie wszystkim jednak wystarcza, nie wszyscy przystają z tego stanu rzeczy. Dla tych edywnymi napojami wyskokowymi są przemycane „zieloną granicę”: niemiecka „brendka” — szkodliwie znany środek medyczny — eter. Zamiast „brendki”, niemiecki spirytus nieczyszczony, jak i używany jedynie do narkozy eter — działają odurzająco i podniecająco w znacznie większym stopniu i szybciej aniżeli zwykła wódka.

### Przemytnicy trujących napojów

Na kilku odcinkach granicy polsko - niemieckiej wytworzyły się specyficzne odmiany przemytników, będących polskim odpowiednikiem amerykańskich „butlegerów”. Odcinek graniczny, podlegający Inspektoratowi Straży Granicznej w Częstochowie, obejmujący znaczny pas graniczny, jest terenem, gdzie nasi „butlegerzy” przemycają w znacznych ilościach „brendkę”. Granica na tym odcinku posiada zupełnie odmienną ukształtowanie niż naprzykład na sąsiednim Śląsku. Kiedy jedziemy temi lasami, czy bagnetami i polami wzdłuż linii granicznej, to będąc na miejscu — widzimy, jak niesłychanie trudną sprawą jest przyłapanie świetnie zorganizowanych band przemytniczych.

Tutaj nie pomaga sam wywiad, czy przygo-

townanie zasadzek. Strażnicy rozrzućeni po lasach i polach muszą mieć iście indiańska cierpliwość i orientację. Bandy przemytników „brendki” niejednokrotnie dla mylenia Straży Granicznej robią próbne przejścia bez towaru, ściągając uwagę strażników na siebie. Ten moment wykorzystują inni członkowie bandy, którzy przechodzą granicę z towarem niepostrzeżeni przez nikogo.

Przemyt „brendki” posiada zupełnie odmienny charakter, dostosowany do potrzeb tego zajęcia. Ponieważ w Niemczech miejscow. pogranicznym ograniczono kontyngent spirytusu do palenia, „hurtownicy” sprowadzają ten towar z głębi kraju i przewożą go do rozlewni, mieszczących się w domkach pogranicznych. Tutaj spirytus zostaje zabezpieczony. Czyni się to dlatego, aby specyficzna woń „brendki” nie posłużyła jako ślad dla psów strażniczych. Pecherz z „brendką” wkłada się do specjalnego worka posiadającego dwa pasy do zawieszania na ramieniu. Jest to t. zw. przez przemytników „bok”. Jeden dorosły przemytnik zabiera podczas przejścia granicy dwa takie „boki”, zawierające 20—30 litrów „brendki”.

### W lasach granicznych

Skoro zapada zmierzch, przemytnicy

przechodzą granicę w miejscu, gdzie jest „powietrze czyste” (niema strażnika w gwarze przemytniczej), poczem zapadają w okolicznych lasach, przeczekując tam aż do świtu. Dla zmylecia pogoni przemytnicy owijają sobie nogi grubymi workami płóciennymi. „Brendka” jest napojem tanim, a przemyt tego trunku niewątpliwie się opłaca. Przemytnicy bowiem zakupują litr spirytusu w Niemczech za 50 fenigów (1 zł), a przeniesiony towar sprzedają po 3—5 zł. za litr. W ten sposób przeniesienie 2 „boków” spirytusu daje zarobek 60—80 złotych.

Powiat częstochowski a częściowo będądzki konsumuje miesięcznie kilkaset litrów „brendki”. Niektóre wsie, jak Aleksandria, Konopiska, Czchów czy Rudniki są znane jako specjalnie „brendkowe” miejscowości. Straż Graniczna walczy z energią przeciwko tym rodzimym „butlegerom”. Trudna jest to praca, skoro jeden strażnik wypada na kilka kilometrów granicy. W tej ciężkiej służbie nieocenione usługi oddają specjalnie tresowane psy Kroniki Straży Granicznej podają takie wypadki, że jeden pies, słynny „Ali” — za którego zgłodzenie przemytnicy wznaczyli 2 tysiące złotych nagrody — sam jeden zdołał obezwładnić i przworowadzić podczas pościgu 4 przemytników z wielkimi zapasami przemycanej „brendki”.

## Tysiące litrów płynnej trucizny

„brendka”, jako spirytus nieoczyszczony działa niewątpliwie trująco. Ale jej działanie nie posiada tak straszliwie zgubnych skutków, co picie czy wdychanie eteru. Z tym właśnie nalogiem — będącym na porządku dziennym na innym odcinku granicznym — spotykamy się w powiatach rybnickim i leżącym dalej do granicy — pszczyńskim. Podobnie jak z „brendką”, tak i tutaj dostawcami eteru są jedynie przemytnicy, którzy na swój towar znajdują olbrzymie zapotrzebowanie wśród miejscowej ludności, niemal zupełnie nie używającej alkoholu.

Ponieważ w Polsce nlema eteru w wolnym handlu, a ludność miejscowa zużywa miesięcznie znaczne ilości tego płynu, to też przemytnictwo przyciąga znaczne ilości ludzi, ciągnących z tego procederu wielkie dochody. Zakupiony w Niemczech eter po cenie 250 mk. za kilogram (5 złotych) rozcieńcza się wodą, a następnie osiągnawszy z jednego litra 5—8 litrów płynu, sprzedają go po 10—16 złotych za litr. O rozmiarach przemytu eteru może posłużyć jako przykład fakt, że w roku 1933 przytrzymano 1560 kg. eteru. Jak wiadomo zaś, niewiele więcej 30 procent przeniesionego eteru zostało przytrzymane, reszta zaś doszła do rąk swych odbiorców.

### Paradoksalna granica

Granica polsko - niemiecka, pomiędzy którą klinem wbija się pas ziemi czechoskiej — stanowi teren ułatwiający wielce pracę przemytniczą. Przyjechawszy motocyklem Straży Granicznej na most łączący oba brzoje Odry: polski i niemiecki — widzimy słynny trójkąt granic: niemiecki, czeski i polski. Rzeka Odra i Olza, zlewając się poniżej niemieckiego Raciborza, stanowią — jak nas objaśniają — znane przejście przemytników, którzy pod osłoną nocy specjalnymi gumowymi łódkami przepływają rzekę z drogocennym towarem na czechoską stronę. Tam poruszają się bezpiecznie, wypatrując wolnego przejścia, poczem przeprowadzają się na polską

stronę.

Wszystko to jest możliwe przy tak paradoksalnie wytyczonej granicy. Punktem szczytowym tej niesamowitej wprost sytuacji jest przeprowadzenie granicy, przepoławiającej... dom rolnika, Krakówki. Trzy pokoje tego domu są po czechoskiej stronie reszta domu po polskiej. Właściciel domostwa jest jednak obywatelem czeskim, pomimo, że drzwi jego obejścia wychodzą już na polską stronę. Krakówka płaci przypadające na niego podatki (m. in. od nieruchomości) zarówno czeskim jak i polskim władzom skarbowym. Kwestja do tej pory niewyjaśnioną jest, czy Krakówka i jego rodzina, przechodząc z jednego pokoju do drugiego... nie popełniają czynu samowolnego przekroczenia granicy.

Wracając z domu Krakówki zajeżdżamy do strażnicy w Gorzyczkach. Tutaj oglądamy specjalnie przystosowane naczynie blaszane, służące do przenoszenia eteru. Niezmiernie one różnią od naczyń, używanych do przemytu alkoholu w USA za czasów prohibicji. Są to polskie naczynia które przy pomocy szelek umieszcza się na żoładku i plecach pod ubraniem, nie zwracając niczyjej uwagi. Inni, tak zwani „królowie eteru” biorą na plecy olbrzymie „pule” — kilkudziesięciolitrowe blaszanki, owinięte w worki i zapakowane w szelki. Podobnie jak i przemytnicy „brendki”, tak i przemytnicy eteru starannie zakrywają ginsem otwory „puli”, aby nie wydostawał się zapach eteru.

Eter, przeniesiony na polską stronę, dostaje się wszędzie. Przenika zarówno do dostatnich domów bogatych gospodarzy, jak i do lepiątek bezrobotnych. Ściąga choroby, zatruwa dzieci i niemowlęta. Zielone mundury Straży Granicznej walczą jedynie z przemytem. Z picciem i rozpowszechnianiem eteru nikt nie walczy. Rola eteru nie polega jedynie na tem, że jest drogocennym przemytem. O dalszej drodze tego eteru aż do kieliszków eteromanów — pomówimy niebawem.

PODINSP. P. P. SAWICKI



W dniu wczorajszym donosiliśmy o mianowaniu podinsp. P.P. Jana Sawickiego komendantem wojewódzkim P.P.  
Na zdjęciu komendant podinsp. Sawicki.

# GROŹBA POGROMU MURZYNÓW W TENNESSEE

## ROZSZALAŁY TŁUM SPALIŁ GMACH SĄDU. — NIEUDANA PRÓBA LYNCHU. — WALKA Z POLICJĄ I WOJSKIEM W MIEŚCIE SELBYVILLE

Selbyville. (st. Tennessee) (PAT). Tłum usiłował wtargnąć do sali sądowej, gdzie toczył się proces murzyna, oskarżonego o zabicie 14-letniej białej dziewczyny. Usiłowaniami tym przeszkodziła gwardia narodowa, która musiała użyć broni. Kilka osób odniosło rany. Murzyna tego usiłował tłum już przedtem zlynchować w więzieniu, lecz policja przy użyciu bomb łzawiących odparła atak. Spośród rannych 1 osoba

zmarła, 2 inne są w stanie beznadziejnym. Zraniono również brata dziewczyny, o która toczy się sprawa sądowa. Wzburzony tłum usiłował wysadzić w powietrze gmach sądu. Musiano przerwać rozprawę sądową i oskarżonego wywieźć potajemnie samochodem.

Nowy York (PAT). Zajścia, które udały się onegdaj opanować w Sądzie w Selbyville wczoraj ponowiły się ze wzmożoną siłą. Policja i zmobilizowana przez gubernatora milicja, nie mogły powstrzymać tłumu, oblegającego dom, w którym odbywała się rozprawa sądowa. Tłum

wdarł się do lokalu sądowego, który zdewastował a następnie, polawszy naftą, podpalił. Tłum zajął groźną postawę nawet wobec straży ognia i przeszkadzał jej w akcji ratunkowej. Cały gmach sądu spłonął. Gubernator zawiązał 500 żołnierzy. Dotychczas sytuacji nie opanowano. Krańcące po mieście patrole nie mogą rozproszyć tłumu, który szaleje po ulicach. Jest obawa, że dojdzie do pogromu murzynów. Ze wszystkich stron dochodzą krzyki oraz słychać strzały, na szczęście dawane przeważnie w powietrze.

## OJ! TE ZĘBY!

Nowela.

Od tego roku pomyślał się u Jegorczyca sprawozębów. Zaczęły mu wypadnąć.

Wiadomo, lafa biega. Organizm, można powiedzieć, rujnuje się pomalutku. A może i kość, wskutek niesolidności przedmiejennego materiału, mięknie...

Jednym słowem, Immanowi Jegoruczowi Kolba sierdomi, mieszkającemu w naszym domu, zaczęły w tym roku zęby kruszyć się i wypadnąć.

Jeden zab. copramda, wubliło mu w rozmowie. A inne samodzielnie zaczęły wypadnąć. Pomiedzymu nie czekał o wypłacie za prace a mogła w pobliżu namet ludzi żadnych nie ma, a zęby sobie wysypują się same. Aż dziw bierze! Sześć zębów stracił Jegorucz w przeciągu krótkiego czasu.

Ale Jegorucz tego nigdy się nie obawiał. Nie obawiał się że zostanie bez zębów. Wiadomo, człowiek ubezpieczony: muszą mu zamsze zęby na swoje miejsce postawić.

Tak myślał tuł na świecie. I zamsze mówił. Ja, pomiedza a zęby jestem spokojny! Można m wublić. W inna część albo w nos nigdy nie poznał siebie uderzyć, ale w sprawie zębów jestem spokojny. My, ubezpieczeni jesteśmy co do zębów zamsze zupełnie spokojni.

A kiedy Imman Jegorucz stracił sześć zębów wówczas postanowił zrobić sobie generalny remont. Zabrał ze sobą swoje dokumenty i poszedł do kliniki. A w klinice mówił mu:

— Proszę bardzo. Wstawić można. Ale u nas jest zarządzenie: musi brakować osiem zębów.

Jeżeli więcej — twoje szczęście a nasze nieszczęście. A drobnymi dostawami klinika nie zajmuje się. Taka jest ustawa dla ubezpieczonych.

Jegorucz pomyślał.

— Mnie brakuje sześciu.

— Nie, towarzyszu, mówią, to niemożna. Poczekaj jeszcze trochę.

A tutaj Jegorucz nawet się rozgniewał:

— Wierzę ci, pomyślał, polanem czy jak mam inne zęby wublić?

— Wublić, pomyślają, nie trzeba. Pocóż psuć przyrodę? Poczekaj trochę a może na szczęście troje same ci wypadną.

Poszedł Jegorucz do domu bardzo rozstrojony.

— Taki spokojny, myślał, byłem w sprawie zębów a tu takie niespodzianki.

Zaczął teraz Jegorucz czekać, kiedy mu wypadną te zbyteczne, niepewnie siedzące zęby.

Wkrótce jeden wypadł. A drugi zab Jegorucz zaczął ruszać i podważać dłużkiem, aż wyrzucił go z jego zasiedzianego miejsca.

Pobiegł znów do kliniki.

— A teraz, pomyślają, tak, jak chcecie, akuratnie brakuje osiem zębów.

— Proszę bardzo, powiadają mu, teraz to już można.

A jakże tam... osiem zębów brakuje rzędem czy jak? Bo u nas prawo takie dla ubezpieczonych: trzeba zęby rzędem brakowało. Jeżeli nie rzędem, a w różnych miejscach, to nie podejmujemy się restawacji — dlatego, że taki obywatel z zębami już jeszcze może.

Jegorucz pomyślał:

— Nie. Nie rzędem.

— To, powiadają, nie podejmujemy się. Nie można. Nic już na to Jegorucz nie odpowiedział, zszargrytał tylko ostatnimi zębami i wyszedł z kliniki.

— A to ci dopiero niespodzianka! myślał. A taki byłem spokojny!

Teraz Jegorucz żyje spokojnie, jada tylko płyny a pozostałe zęby czyści trzy razy na dzień szczoteczką. Przydała się ustawa kliniki przynajmniej w tym kierunku.

Michał Zoszczenko.

## AMERYKAŃSKIE METODY BANDYCKIE

### Niebezpiecznych bandytów unieszkodliwiła policja

Nowy Tomysł, 19 grudnia.

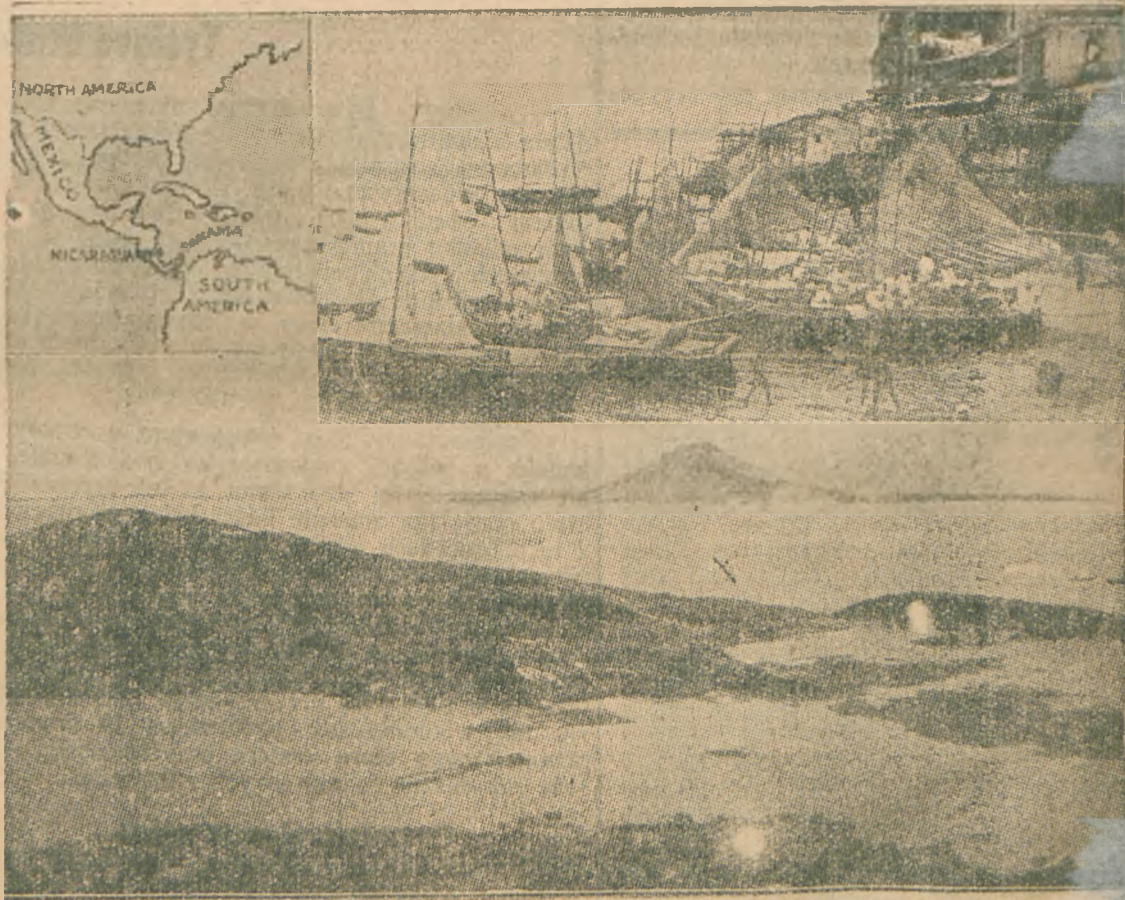
W ostatnich dniach policja zdołała ująć po długich poszukiwaniach dwu osławionych bandytów Antoniego Nowaczyka z Pakostawia i Walentego Spychałę z Dusznik. Oba ujętych, którzy na sumieniu mają wielką ilość napadów i rabunków przetransportowano do więzienia sądowego do Pniew.

Napad ten przypomina zupełnie metody gangsterów amerykańskich. W biały dzień uzbrojeni złoczyńcy wtargnęli do zagrody. O tej porze dnia poza Kubiakiem nikogo nie było w domostwie. Bandyci steroryzowali samotnego rolnika i zmusili do wydania pieniędzy.

Zabrałszy większą ilość gotówki oraz szereg rzeczy posiadających większą wartość spakowali to wszystko i zbiegli. Poprzednio jednak Kubiaka związali sznurami i zamknęli w chacie. Wieczorem gdy reszta domowników wróciła do mieszkania znaleziono rolnika skrepowanego i półprzytomnego.

Po tym zuchwałym napadzie policja wszczęła ze zdwojoną energią akcję przychwycenia złoczyńców. Wreszcie ostatnio jak pisaliśmy starania jej zostały uwieńczone po myślnym skutkiem. Powiat nowotomyski ostatecznie niezawodnie pozbywszy się swej stałej zmyry. (f)

## NOWY KANAŁ „PANAMSKI”



W kołach amerykańskich wysunięto projekt budowy nowego kanału, łączącego ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym. Kanał ten, długości 227 km. prowadziłby przez małe państewko: Nikaragua. (u góry po lewej). Przeprowadzenie budowy kosztowałoby 772 milj. dolarów. U góry po prawej: jeden z portów Nikaragni nad brzegiem Atlantyku. Na dole: jezioro, poprzez które prowadzić będzie projektowany kanał, którego budowie sprzeciwiają się japończycy, uważając, że kanał Panamski wystarczy dla potrzeb handlowych.

# KRONIKA MIEJSCOWA



Kalendarz rzym.-kat.  
Piątek Tomasz  
Sobota Honorata

Kalendarz grecko-kat.  
Piątek Potapjusza  
Sobota Filemona

Słońce wschód: 7,42  
zachód: 15,2 6

Księżyc wschód: 16,07  
zachód: 8,92

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka pod „Aniołem” Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Tajemnica Sherlocka Holmesa”

Kino Corso: „Dama z Moulin Rouge”

Ruch ludności. Śluby: pracownik kolejowy Michał Torchalski z Ostrowa z Wadysława Świłta z Wtorku, powiat Ostrow. — Zgony: stróż kolejowy Ignacy Matuszak, 38 lat 10 miesięcy. Pelagia Barańska z Radłowa, 12 lat 11 miesięcy.

## Przedświąteczne spostrzeżenia

Święta Bożego Narodzenia należą do niebezpiecznych świąt, które noszą z sobą niezwykły czar, czegoś nieznanego, oczekiwanego i nieświadomie drogiego. Może to wieki przyniosły to oczekiwanie na Zbawiciela.

Tradycyjny i bardzo sympatyczny staruszek z siwiuteńką po pas brodą „gwiazdor” jest oczekiwany nie tylko przez dzieci, które w swojej rozkosznej naiwności imaginują sobie przebogate dary jakie może im upragniony przez cały rok czekany „gwiazdor” przynieść. Przejdziemy się zatem po mieście, gdzie niewidzialny „Gwiazdor” podszeptuje co komu na gwiazdkę przynieść.

Zawsze wyobrażamy sobie Boże Narodzenie w ciężkich okowach zimy, a ziemię przykrytą ciepłym puszystym futerkiem — śniegiem, a na tem tle olbrzymie masy choinek. Ze śniegu musimy tym razem zrezygnować, prawdopodobnie go nie będzie, ale zato choinek mamy podostatkiem cały rynek zawalony jest zielenią. Kupujących też dosyć. Na straganach czerwią się „smaczne” pierogi z całą gamą bajecznych barw lukru, a obok nich świecidełka choinkowe i wszystko to, co będzie ozdoba choinki.

Kryzys! Kryzys! Kryzys! — wrzeszczy w niebogłose po mieście jakiś straszak i chce odpędzić kupujących, wkładając im tak zwanego węzła do kieszeni. Na szczęście nawija się dobrotliwy „Gwiazdor” i niweczy zamysł straszaka, węzła z kieszeni precz i każdy sięga do kieszeni po składane pieniądze, aby coś jednak na gwiazdkę kupić. Oko nieci wystawa składki bławatów p. Orłowskiego oraz kolorowe światła choinki. Natłoku wprawdzie niema, ale ruch duży jest, co kto może to kupuje, zresztą gdzie indziej nie znajdzie ani tego wyboru, ani takich cen. Szczególnie damskie materiały mają duże powodzenie.

Dla Władzia musimy kupić aparat fotograficzny — podsluchujemy rozmowę — gdzieby tu można kupić, chodźmy do Drogerji pod Łabędziem. Szuszenie, lepiej nie można byłoby wybrać, idziemy za nimi. Targ w targ, kryzys jeszcze raz wyszczerzył zęby, ale przecież gwiazdka jest tylko raz w roku, a Władzio tak będzie się cieszył... i kupiono. Perfumerje pp. Rudnickiego, Kaczyńskiego i innych nie robią „kokosów”, bo kto je robi dzisiaj, ale skłamałibyśmy, gdybyśmy napisali, że nie mają powodzenia. Kosmetyka zresztą jest najwdzięczniejszym prezentem pań.

Zajdziemy teraz do królestwa dzieci — do zabawek z zabawkami.

Proszę mi pokazać kolej, pan wie to dla mojego synka, ten taki blondynek.

Kupiec robi minę, jakgdyby z tym blondynkiem już „bruderszałta” wypił i powiada o ta właśnie będzie napewno mu się podobać.

Ile kosztuje? Jak dla tego blondynka to policzę tylko 16,— zł, on istotnie jest bardzo sympatyczny.

# JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI KS. PROB. ROSOCHOWICZA

W niedzielę, dnia 16 grudnia br. obchodził znany i wysoce ceniony ks. prob. Stanisław Rosochowicz 25-lecie pracy duszpasterskiej w Ociążu, oraz 40-lecie kapłaństwa.

Dla uczczenia zasług Czcigodnego Jubilata został zawiązany z inicjatywy prezesa Parafjalnej Akcji Katolickiej p. Stefana Brzezińskiego, niestrudzonego pracownika na niwie społecznej, specjalny komitet. Protektorat honorowy objął radca M. S. Z. p. hr. Alfred Poniński, właściciel Ociąża. Komitet nie szczędził trudu i zabiegów, aby uroczystość jubileuszowa miała charakter podniosły świątynię Pańską, jakoteż salę Domu Katolickiego przybrano kwieciem i festonami. O godz. 11 tłumnie zebrani parafjanie ustawili się szpalerem przed plebanją, a wychodzącego ks. Jubilata dwaj uczniowie Fredzio Waligóra i Zbigniew Brzeziński powitali okolicznościowymi deklamacjami, wręczając wiązanki kwiatów. W otoczeniu okolicznego duchowieństwa, p. hr. Ponińskiego, p. hr. Szembeka z Wysocka, p. Skórzewskiego z Kwitkowa oraz parafjan udał się Czcigodny Jubilat do kościoła, gdzie w asyście proboszcza z Lewkowa ks. Szymańskiego i subdykana Maczkowskiego odprawił uroczystą Mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Rupiński z Gostyczyny. Przybyli na uroczystość księża odśpiewali „Veni Creator”.

Po nabożeństwie odbyła się na sali Domu Katolickiego akademja na cześć Jubilata.

Akademję zagał p. hr. Poniński, który w pięknych słowach scharakteryzował zalety serca i umysłu Jubilata, jego cichą, wytrwałą i tak bardzo w swych skutkach błogosławioną pracę, poczem wręczył Mu pięknie wykonany portret z własnoręczną dedykacją i błogosławieństwem ks. kard. Prymasa Hłonda. Prezes Akcji Katolickiej p. Brzeziński w serdecznym przemówieniu uwypulił niespożyte zasługi ks. Jubilata położone około rozwoju Akcji Katolickiej na terenie parafji a p. Rajewski zobrazował całokształt jego pracy duszpasterskiej. Chór kościelny odśpiewał szereg pieśni przeplatanych deklamacjami. Liczne grono przedstawicieli miejscowych towarzystw i organizacyj, w prostych lecz szczerych z głębi serca płynących słowach, złożyło Czcigodnemu Jubilatowi życzenia, a następnie p. hr. Poniński odczytał zebrany treść depeszy hołdowniczej, wystosowanej do ks. kard. Prymasa Hłonda. Ks. Jubilat do głębi wzruszony, w serdecznych słowach dziękował za życzenia. Pieśnią „Serdeczna Matko” zakończono tę podniosłą uroczystość, która w sercach parafjan zapisała się bardzo miłym niezatartym wspomnieniem.

Popołudniu Czcigodny Jubilat podejmował gości z właściwą sobie serdecznością.

Podkreślić należy piękny czyn Patrona p. hr. Ponińskiego, który — mimo nawału pracy — nie szczędził trudów podróży z Warszawy, aby osobiście uczestniczyć w tej niecodziennej uroczystości. St.

Zemdlenia klientki już nie widzieliśmy, ale podobno z trudem ją docucili, oczywiście zawinił kryzys. Niemniej jednak wyszła owa pani ze składu z paczką. Mniej więcej we wszystkich składach zabawek u p. Kolmana, Hartlińskiego, „Heljosa”, Mrówczyńskiego, Heinricha i innych odbywają się podobne sceny.

Ciało też należy uraczyć, wobec tego trzeba zobaczyć co się dzieje w składach kolonialnych. Klują w oczy doskonałe tuczone gaski, indyczki, i perliczki, wywieszzone w składzie p. Zielińskiego, coż kiedy w domu i tak nie pozwolą nie posmakować z tego, bo to na święta. Przed świętami wystarczy śledź solony. U p. Kujawskiego na ul. Szpitalnej nie nie widzieliśmy, ponieważ w składzie był niestęchany tłok. Wiadomo dobry towar tanie ceny ściągają klientów. O rodzynkach w babkach i bakaljach z firmy Hołdowski i winie od Piechockiego napiszemy po świętach, zależy od tego...czy będziemy zdrowi.

Przyjaciel gwiazdora.

## Zmiana pociągów

W komunikacji pasażerskiej Ostrow Wilk. Warszawa, pociągi nr. 518 i 514 odjeżdżające — poc. 518 o godz. 12.40 a poc. 514 o godz. 16.47 z Ostrowa, w dniach 22, 23 i 24 grudnia b. r. zamiast na Warszawę Główną przez Włochy będą skierowane na dworzec Warszawa Gdańska przez Warszawę Fortowa.

## Podziękowanie

Najprzejmiej i serdecznie dziękuję za łaskawie złożone mi życzenia z powodu otrzymania z rąk J. Eminencji Ks. Kardynała odznaczenia. W miejsce osobnych podziękowań przylączam ofiarę do gwiazdki dobroczynnej i aktualnej. Józefa Nogałowa.

## Życie akademickie

Akademickie Koło Ostrowian wznawia na okres wakacyjny tak wieką popularnością cieszące się kluby dyskusyjne. Tematem zebrania, które odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 20-tej w Gimnazjum męsk. będzie tak absorbująca zagadnienie, jak „Wychowanie narodowo-socjalistyczne w Niemczech”. Referat wygłosi kol. S. Kołodziej. Zarząd A. K. O. zaprasza na kluby wszystkich interesujących się sprawami społecznymi. (sm.)

## Z ekranu

KINO CORSO — DAMA Z „MOULIN ROUGE”.

Nadzwyczaj sympatyczna opowieść z życia artystki rewjowej, mającej do wyboru wegetację przy boku męża lub drogę sławy na wszystkich scenach świata. Całość oprawiona w kosztowną wystawę i koncertowe zalety, wzbudzające szczery zachwyć. Artystycznie film jest doskonale opracowany. Kreacje Constance Bennett i Fouchet Tone odpowiadają wysokiemu poziomie dobrze odegranych ról.

## Koło Miłośników Sceny

Po półtorarocznej przerwie w wystawieniu operetek, zaprezentuje nam K. M. S. znowu, wesola, pełnem życia tryską, operetkę pod tytułem „Studenteria”, pióra i kompozycji młodego, lecz świetnie się zapowiadającego kompozytora p. Władysława Turowskiego z Kępna. Już sam tytuł daje przedsmak młodości, humoru, dowcipu i werwy życia, a'e i stałych trosk o „forse”, co tak wybitnie cechuje naszą młodzież akademicką obojga płci. Gdy jeszcze się doda kilka młodzieńskich, przemysłowych pensjonareczek pardon gimnazjastek, to można w pełni zagwarantować, że nawet najwięcej pesymistyczne usposobieni pięściami przywtórują młodym w pieśni „Gaudemus igitur”. A przecież i gityś oraz giraski będą od wieku 13-tu wdół do 5-ciu, któż zatem nie pragnąłby się rozkoszować ich rytmicznymi piasmami i ucieszyć swe grzybiate serce krasą tylu młodych buziaków i nóżek? I to wszystko uwieńczone pięknymi melodiami które wykona własny chór i znana orkiestra symfoniczna 60 p. p.

## Wielki spisek komunistyczny w Bułgarii

Sofia. (PAT) Wykrycie organizacji komunistycznej w Hiszkowie doprowadziło dotychczas do aresztowania 325 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczny zapas broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni ludności cywilnej. Przy dokonywaniu aresztowań nie było żadnego incydentu. W mieście i okolicy panuje zupełny spokój.

Giełdy

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Zyto 60 ton par. Poznań	15.70		
Zyto 15 ton par. Poznań	15.65		
Zyto 222 ton dpr Poznań	15.50		
usposobienie spokojne	15.25	15.50	
Pszennica	16.25	16.75	
Usposobienie spokojne.			
Jęczmień browarowy	20.25	20.75	
Usposobienie spokojne.			
Jęczmień 710—725 g/l	19. —	19.50	
Jęczmień 680—690 g/l	17.50	18. —	
usposobienie spokojne			
Owies 15 t. p. P.	15.50	15. —	15.25
usposobienie spokojne			
Mąka żytnia I gat 0—55% wł.	22. —	23. —	
Mąka żytnia I gat 0—65% wł. w.	21. —	22. —	
Mąka żytnia II gat 55—70% wł. w.	15.50	16.50	
Mąka żytnia poś. ponad 70% wł. w.	13.50	14.50	
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w.	17.50	18.50	
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	28.25	30.75	
gat. IB 0—45% wł. w.	27.75	28.25	
gat. IC 0—55% wł. w.	26.75	27.25	
gat. ID 0—60% wł. w.	25.75	26.25	
gat. IE 0—65% wł. w.	24.75	25.25	
gat. IIA 20—55% wł. w.	23.75	24.25	
gat. IIB 20—65% wł. w.	23.25	23.75	
gat. IID 45—65% wł. w.	20.25	20.75	
gat. IIF 55—65% wł. w.	17.25	17.75	
gat. IIIA 65—70% wł. w.	16.25	16.75	
gat. IIIB 70—75% wł. w.	13.25	13.75	
Otręby żytnie przem. stand.	10.50	11. —	
Otręby pszenne grube przem. standart.	10.85	11.35	
Otręby pszenne średnie przem. stand.	10.10	10.60	
Otręby jęczmieńne	10.50	12. —	
Rzepak zimowy	39. —	42. —	
Sienne lniane	43. —	45. —	
Gorzyczka	44. —	46. —	
Wyka latowa	23. —	25. —	
Groch Viktoria	39. —	42. —	
Groch Folgera	32. —	35. —	
Łubin niebieski	8.50	9. —	
Koniczyna czerwona surowa	120. —	130. —	
Koniczyna biała	70. —	100. —	
Koniczyna szwedzka	180. —	200. —	
Koniczyna żółta odtuszczona	70. —	80. —	
Przełot	80. —	100. —	

Ogólne usposobienie spokojne.  
Poznań, dnia 20 grudnia 1934 r.

RADJO

Sobota, 22 grudnia 1934 roku.

Warszawa — „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty), 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnal z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polsk.; 12.10 Koncert Zesp. H. Adamskiej - Grossmanowej; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 „Po jednej piosence (płyty); 13.30 Wiadom. o eksp. polsk. 13.35 Przegl. giełdowy; 13.45 Najnowsze nagrania (płyty); 16.30 teatr Wyobraźni — słuchow. dla dzieci p. t. „Wigilia pana Sknery”; 17.00 Pieśni japońskie. 17.20 Utwory fort. St. Nawrockiego w wyk. autora; 17.50 Groch piękna — czyli stół i okno“ Odczyt z cyklu „Dom i Rodzina”; 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych; 18.10 „Życie kultur. i art. stolicy”; 18.15 Koncert z Wilna; 18.45 Reportaż z Sowietów; 19.00 Piosenki ang. revellersów (płyty); 19.20 Odczyt z Wilna; 19.30 Utwory Al. Zarzyckiego i Wł. Żeleńskiego (płyty); 19.45 Program na dzień nast.; 19.50 Wiad. sport.; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert popul.; 21.45 Szkice liter. ze Lwowa; 22.00 Koncert reklam.; 22.15 Rozwiązanie zagadki muz. nadanej w dniu 8. 12. i przyznanie nagród; 22.35 Muz. tan.; 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn.; 23.05 D. c. muzyki tan.; 23.35 Muzyka salonowa; 24.00—1.00 Muzyka tan. z danc. „Paradis”

Poznań — 6.45—7.40 Audycje poranne z Warszawy; 7.40 Program an dz. bież.; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57—13.30 Tr. z Warszawy; 13.30 Tr. z Warszawy; 13.35 Przegląd giełd., wiad. gospod. roln. i stan wody w Warcie; 15.45—18.00 Tr. z Warszawy; 18.00 Feljton pt. „Poznańskie wydawnictwa gwiazdkowe”; 18.10 Życie kult. art. i społ. Poznania; 18.15 Tr. z Warszawy; 19.00 Pieśni romantyków w wyk. T. Beckiej Frankiewiczowej; 19.20—19.45 Tr. z Wilna i Warszawy 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Tr. z Warszawy; 19.56 Wiad. sport. Poznania; 20.00—22.00 Tr. z Warszawy i Lwowa; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15—23.35 Tr. z Warszawy; 23.35 Muzyka elegijna w wyk. zesp. i solistów (płyty); 24.00—1.00 Tr. z Warszawy.

# Tajemnica grobowca

(79)

## Powieść sensacyjna

zasepiony miał w rękę czapkę.  
— Spojrz na tego pana — rzekł, wskazując na hrabiego — i powiedz, czy go nie poznajesz.  
Kadet bystro spojrzał na młodego człowieka.  
— Mamże go nie poznać! — zawołał on — jam dobrze zapamiętał te włosy i faworyty koloru lnianego. Najął mnie w alei Saint Mande; zawiozłem go na stację północnej dr. gi żelaznej, a stamtąd na ulicę Montorgueil, gdzie posłał mnie, aby mu zmienił monetę czterdziesto frankową. To on, to on, słowo honoru.  
— Co na to pan odpowiesz, zapytał Paweł de Gibray.  
Hrabia Smoilow jak piorunem rażony z trudnością przemówił.  
Ten stangret myli się, powtarzam panu, że w tem kr., się jakieś nieporozumienie. Jestem aresztowany za kogo innego.  
— Ja poznałem go nie tylko po włosach, lecz i po głosie! — zawołał Kadet.  
— Czy myślisz pan odrzucić i to świadectwo zapytał sędzie śledczy.  
— Bez wątpienia, odrzucam ja jak najmocniej.  
— Kadet nie wytrzymał i głośno krzyknął.  
— Tak, to złodziej pierwszego rzędu!  
— Możesz pan odejść powiedział de Gibray do stangreta.  
Wszyscy powołali jeden po drugim świadkowie potwierdzili zeznanie Kadeta. Hrabia pytał sam siebie, czyli nie znajduje się we śnie.  
— Widzisz pan, że dalsze zapieranie się na nic się nie przyda. Oznaki pańskiej winy jasne jak dzień.  
— Dowody te są kłamliwe, przekonasz się pan o tem niebawem.  
— Pan sam zaraz przekonać się możesz o tem.  
— Jakim sposobem.  
— Powiesz mi pan, dlaczego chodziłeś do grobu Kurawiewów.  
— Na to odpowiedzieć nie mogę.  
— Mówiś mi pan, że się nazywasz Iwanem Smoilow — ciągnął de Gibray przypadkowo zerknąwszy na leżące na stole rzeczy hrabiego, — dla czego na pańskich rzeczach znajdują się cyfry J. S. K? J. znaczy Jan, S. Smoilow, co zaś znaczy ta litera K. Młody człowiek zamilkł.  
— Pan milczysz, ale widzę, że milczenie jest przyznaniem się do winy. Czyż pan tego nie pojmuje?  
— Pan co tak upornie obwiniasz mnie o zabójstwo, powiedz jakież mogłem mieć powody do spełnienia takowego.  
— Śledztwo wykryje ten powód.  
— Wątpię.  
— Ja znów jestem o tem przekonany.  
— Chciej pan podpisać protokół — głośno dorzucił de Gibray.  
Już chciał sędzie śledczy odesłać pod sądowego do aresztu — gdy w tej chwili przybiegł urzędnik i szepnął mu coś na ucho. Sędzia śledczy z podziwieniem spojrzał na hrabiego Smoilowa.  
— Poproś ich pan aby weszli — rzekł do urzędnika.  
Po chwili wszedł do gabinetu starszy sekretarz poselstwa rosyjskiego, książę Włodzimierz Puszkina i wiechrabia Guy d'Arfeilles. Jednego z nich już poznali nasi czytelnicy drugiego zaś postaramy się opisać w krótkich słowach.

Starszy sekretarz rosyjskiego poselstwa był człowiekiem około lat pięćdziesięciu, wysoki, zgrabny, typ prawdziwy rosyjskiego pana. Długie prawie siwe faworyty otaczały czerwoną twarz jego, noszącą na sobie cechę szlacheckiej dumy, ludzkości i ambicji. W pętlicy surduta czerwieniła sprzączka z wstążeczkami wszystkich znaczniejszych państw europejskich.  
Skłoniwszy się sędziemu śledczemu, przyjacielsko podał rękę hrabiemu Smoilowi, a ujrząwszy łzy w jego oczach wyrzekł:  
— Nie trwóż się, miłe dziecko moje, nieporozumienie którego stałeś się ofiarą, nie długo się wyjaśni.  
— Książę — zapytał Paweł de Gibray, pan zapewne odwiedził tego młodego człowieka w czasie jego aresztu.  
— Tak, panie i przedewszystkiem będą go prosił o wyświadczenie mi pewnej łaski.  
— Jestem cały na usługi pańskie.  
— Każ zdjąć kajdany hrabiemu Smoilowowi.  
— Życzenie pańskie będzie zaraz spełnione — odpowiedział sędzia śledczy i na znak jego ntaychmiast zbliżył się jeden z otaczających podsądnych żołnierzy i zdjął kajdany z hrabiego.  
— Według pańskiego rozkazu aresztowany został hrabia Jan Smoilow, syn mojego najlepszego przyjaciela — zaczął książę Puszkina, zwracając się do sędziego śledczego. Nie wiem, o co go obwiniają; ale przyjechałem dla oznajmienia panu, że ręczę za niego jak za siebie i prosiłbym o uwolnienie go za poręczeniem.  
— I ja łączę moją prośbę z prośbą księcia — dorzucił Guy d'Arfeilles.  
Paweł de Gibray zachmurzył się: na twarzy jego malowało się mocne pomieszanie. Prośba tych panów w trudnym stawiała go położeniu.  
— Naprzód pozwólcie panowie, abym wyjaśnił powód, dlaczego wasz ziomek został obwiniony — odpowiedział.  
— Chciej nam wyświadczyć tę łaskę.  
— Hrabia Jan Smoilow został obwiniony o podwójne zabójstwo.  
— O podwójne zabójstwo? — jednocześnie zawołali.  
— Badanie świadków nie pozwala mieć najmniejszej wątpliwości.  
— Pozory bywają często mylne, pan sam wiesz o tem, — wyrzekł sekretarz poselstwa, zauważywszy uśmiech lakoniczny na ustach hrabiego Jana — jestem przekonany, że hrabia Smoilow przez pomyłkę został aresztowany.  
— Ja to samo mówiłem panu sędziemu śledczemu — rzekł hrabia.  
— Mogłeś pan dowieść swej niewinności, lecz sam nie chciałeś tego uczynić — dorzucił Paweł de Gibray.  
— Pozwól, że się zapytam, jakie w tym razie było żądanie pana, zapytał książę Puszkina. Postaram się wpłynąć na mego młodego przyjaciela, aby spełnił czego żądasz.  
— Paweł de Gibray w krótkich słowach opowiedział księciu, co już wiadomem jest naszym czytelnikom.  
— Czy to być może — zawołał sekretarz poselstwa. Pan obwiniasz hrabiego Smoilowa o dwa zabójstwa?  
— Obwiniam nie ja ale fakta. Wina jego niemal zupełna. Niechce wyznać dla jakich powodów wchodził do grobu Kurawiewów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Z Poznania**

**ROZWIĄZANIE SEKTY ADWENTYSTÓW**

Jak się dowiadujemy Starosta Grodzki decydując z dnia 18 bm. rozwiązał działające na terenie Poznania Stowarzyszenie pod nazwą „Zbór Adwentystów Dnia Siódmego“ z

siedzibą przy ul. Piekary 16/17. Rozwiązanie nastąpiło na skutek nie wypełnienia przez sektę, istniejącą w Poznaniu od 1901 r. przepisów prawa o stowarzyszeniach.

**INTELIĞENTNA ZŁODZIEJKA GRASOWAŁA W BOGATYCH DOMACH JAKO PIEŁĘGNIARKA**

W reku władz sąd. znalazło się doniesienie karne przeciw Jadw. Krawczykiewicz, ur. w r. 1895 we Lwowie, a posadzajace ją o skradzenie złotego, damskiego zegarka na szkodę p. d-rowej Krzydzlewskiej z Poznania.

Nie było to pierwsze posadzenie o kradzież Krawczykiewiczówna bowiem, po uzyskaniu matury i przestudjowaniu jednego roku medycyny, angażowała się jako pielęgniarka w domach bogatych a niejednokrotnie i arystokratycznych. Wszędzie jednak nie zagrzewała długo miejsca. Po jej odejściu spostrzegano zazwyczaj brak rozmaitych, nieraz cennych przedmiotów.

Na skutek wszczętego śledztwa przeprowadzono rewizję u narzeczonego Krawczykiewiczówny, przebywającego w Zakopanem. Wynik tej rewizji był bardzo ciekawy bo znaleziono u niego rozmaite przedmioty, pochodzące z kradzieży, a mianowicie: złoty, damski zegarek marki Schaufhausen

nr. 870727, złotą bransoletkę i broszkę okrągłą z gwiazdka i brulancikiem, szpilke podłużną z 12 perłkami i 6 szafirkami, etui czarne z napisem Karol Walker - Lwów, 5 łyżek stołowych, 6 no-

ży, 2 duże i dwa małe widelce, 3 łyżeczki do kawy, 4 łyżeczki małe z monogramem E. A i inicjałami hrabiowskiemi.

Poza srebrną stołowizną znaleziono u niego 5 kopert na kołdry, 2 poszwy na jaśki i 2 poszwy na poduszki (nowe), a pozatem wielką ilość rozmaitych drogocennych zabawek.

Inteligentna a niepoprawna złodziejka znajduje się już w więzieniu. Narzeczony jej był zapewne współnikiem a rzeczy znalezione u niego pochodziły z kradzieży. Niestety brak w tej chwili właścicieli.

Może nasza notatka naprowadzi osoby, które zetknęły się z Krawczykiewiczówną na ślad zaginionych im przedmiotów. Poszkodowani ze chcą w tej sprawie komunikować się z sędzią śledczym rejonu I. p. Norskim w Poznaniu, Sąd Okręgowy, p. 42.

**SKAZANY RZUCIŁ SIĘ Z BAGNETEM NA ŚWIADKA**

Wczorajsza powtórna rozprawa przeciwko fałszerzom monet nie wprowadziła żadnych nowości. Było do przewidzenia, że pozwycie szajki są przegrane. Świadkowie zeznawali tak samo w sposób obciążający winnych, jak na poprzednich rozprawach. To też wszyscy oskarżeni starali się nadrobić tupetem.

P. sędzia S. O. Sosiński odczytał zeznania poszczególnych oskarżonych, złożone przed sędzią śledczym.

W ciągu przedpołudnia sąd postanowił wydalic

z sali rozpraw Ludwika Adamskiego, za słowa — „To jest partynność, ja nie rozumiem tej partynności“ — skazać go na trzydzień aresztu w odosobnieniu.

W dalszym ciągu rozprawa toczyła się popołudniu. Po przemówieniach p. prokuratora i obrońców sąd udał się na naradę. O godz. 21.30 ogłoszono wyrok.

Zirk Artur otrzymał 3 lata więzienia, Adamski Ludwik 5 lat, Kamedulski Władysław 5 lat, Leitgeber Władysław 3 lata, Jakubowski Maksymilian 3 i pół roku Śliwiński Edward 1 i pół roku

**KONKURS GWIAZDKOWY  
DZIENNIKA OSTROWSKIEGO**

Leon Błaszczyk Rynek	R. Kasprzak	„Ramka“
Józef Bruch, konie wyścigowe	K. Kazowski	Jan Rudnicki Ostrów
„Corso“	J. Kryszkiewicz	A. Stawowy
Cuklarnia pod filarami	St. Kujawski Szpitalna	A. Świątek
„Hanka“	Magazyn Mód	M. Świtalski
J. Hartlir	J. Mróweżyński, meble	Zakłady radio-elektrotechniczne i przemysł rozerowy
A. Heinrich	Leon Nowak M. Piłsudskiego	
„Heljos“	W. Orłowski	

Przygotowaliśmy dla naszych Czytelników nową niespodziankę w postaci konkursu gwiazdkowego. Zadanie konkursu jest bardzo proste. W każdym polu znajda Czytelnicy spis fabetyczny firm biorących udział w konkursie. Podane są tylko nazwiska firm, a za-

daniem rozwiązujących będzie polegało na dopisaniu właściwej branży i szczegółowego adresu. Kto odgadnie wszystkie branże, będzie mógł ubiegać się o najrozmaitsze nagrody konkursowe, których ogólny spis podajemy poniżej. Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do

piątku 21-go bm. do godz. 8-mej wieczorem w kopercie pod adresem: Administracja Dziennika Ostrowskiego, Ostrów, Gimnazjalna 2, z dopisem „Konkurs gwiazdkowy“.

**Spis nagród konkursowych:**

„Hanka“ - bomboniera pół kg. czekoladek.  
Kazowski - cygarniczka,  
Stawowy - wazon na kwiaty, szkło szlifowane  
Hartlir - gra towarzyska „Halma“,  
Mróweżyński - duża statua z głosu (Matka Boska),  
„Heljos“ - szachy.

Rudnicki - w ładnym opakowaniu 3 kawałki mydła,  
„Ramka“ - pudełko klocków,  
Świątek - para lakierów męskich (ew. do wymiany),  
Błaszczyk - bransoleta damska,  
Bruch - pren. „Dziennika Ostrowskiego“.

Kasprzak - krawat jedwabny,  
Heinrich - lalka zamykająca oczy,  
Cuklarnia poznańska - kilka ciast do wyboru,  
Kujawski - butelka wina,  
„Corso“ - 3 bilety do kina (loża),  
oraz kilka innych cennych nagród.

### Trudności Banku Gdańskiego

Od pewnego już czasu trwa odpływ złota z Banku Gdańskiego. Przed paru miesiącami pojawiły się na terenie Gdańska pogłoski o rzekomym zamiarze władz zdevaluowania guldena gdańskiego. Pogłoski te były kilkakrotnie dementowane, podobnie jak i pogłoski o zamiarze zaciągnięcia przez Bank Gdański pożyczki zagranicą na pokrycie zobowiązań w lutym. Wbrew stanowczym zaprzeczeniom, uważa się na terenie Gdańska ucieczkę od

guldena. Ostatni bilans Banku Gdańskiego wykazał spadek zapasu złota o 3,3, portfela wekslowego o 3,8, obiegu banknotów bilonu o 2,4 milj. guldenów. Pokrycie złotem spadło w ciągu dwóch tygodni z 63,4 proc. do 55,3 proc.

### ZWYCIĘSKI PARAGWAJ ODRZUCA PROPOZYCJE GENEWY

Genewa (PAT) Przewodniczący komisji konsultatywnej otrzymał odpowiedź rządu paragwajskiego na zalecenia Ligi Narodów. Odpowiedź ta jest odmowna

Dźwiękowy  
kino-teatr

„ORSO”

Początek w dni powszednie o 7.15 9-ej  
niedziele i święta o 3. 5. 7 9

Czołowy film „Unitet Artist” reżyserii Sidney Lanfielda. — Majestatycznie piękna Constance Bennett w otoczeniu gwiazd Franchot — Tone i Iwana Lebediewa  
we filmie pod tyt

## DAMA Z „MOULIN ROUGE”

Współudział biorą: słynna orkiestra taneczna Abe Lymana, oraz znakomity śpiewak  
Russ Colombo Dz. 06627

Nadprogram Tygodnik dźwiękowy „Paramountu”

Zadowolony jesteś z „Dziennika Ostrowskiego”?  
Zrobisz przysługę sąsiadowi namawiając go do  
zaprenumerowania naszego pisma

## DZIENNIK OSTROWSKI

wychodzi codziennie rano i kosztuje tylko

# ZŁ. 1,30 MIESIĘCZNIE

z odnośnikiem do domu 1.50

### Reklama dźwignią handlu

GESI  
INDYKI  
KACZKI  
PERLICE  
BAŻANTY  
ZAJACE

oraz inną dziczyznę  
i drób  
poleca

F-a W. Zielińska

Ostrów, M. Piłsudskiego 3 — tel. 75.

Wina, wódki i likiery  
poleca po znacznie niższych cenach

DO.310

### NA ŚWIĘTA

Wina  
Wódki Monop.  
Koniaki  
Likiery  
Spirytus  
dom. lecz.

poleca

J. HOŁDOWSKI

dawn. Namysł  
tel. 118.



### TOREBKI DAMSKIE

Parasole Teki manjanty  
portmonetki laski walizki  
kasety Wiktor Czyska  
Poznań ul. Szkolna 11  
naprzeciw szpitala Władysława  
Śniadeckiego



## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### NA GWIAZDKĘ

tanio lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — J. Hartliński M. Piłsudskiego 2 DO 764

#### WIELKA

wyprzedaż kapełuszki zimowych po 1.50 i 2.00 zł J. Marchwicka ul. Kałiska 13 front I piętro.

### OTWORZYŁAM

przy ul. Szpitalnej 29 I. p. skład wełny i jedwabiu. Kto u mnie kupi wyuczam za darmo swetrów i różnych robótek Ozdobne pałace bardzo tanio. Firma „Ninon”

#### POWÓZKA

mała praktyczna tania do sprzedania. Wiadomość Dz. Ostr. 804

### KOZNE

#### OTWORZYŁAM

przy ul. Szpitalnej 20 I. p. skład wełny i jedwabiu. Kto u mnie kupi wyuczam za darmo swetrów i różnych robótek Ozdobne pałace bardzo tanio. Firma „Ninon” DO 795

### POSZUKUJE

się dwa do trzech tysięcy złotych pożyczki za dobrem oprocentowaniem lub też mogę dać od 1 stycznia mieszkanie 2 pokoje z kuchnią znajdujące się zaraz przy rynku, nadalące się na biura, albo na rzemiosło kaskawe, żelazo, proszę skierować do Redakcji Dzien. Ostr. nr. 100.

### Pokoje do wynaj.

#### 1 POKÓJ

nieumeblowany zaraz do wynajęcia. Pisemne zgłoszenia do Redakcji pod S. R. 12 DO 796

### WOLNE POSADY

#### POTRZEBNA

slużaca która umie dobrać prać i prasować. Zgłoszenia „Eldorado” Staretańowisko 2

#### POKOJOWA

umiejąca ładnie prać młodszą sluzaca porządnie. Adres w Redakcji DO 790

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni piśmiętecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonentowi niemając orawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 mcm jednolitej strony 6-cio linowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarńi „Dziennika Poznańskiego” So Akcyfina w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-00 i 11-77